

# PROTOKÓŁ

Dnia 18 marca

1949 r. Sąd Grodzki w

Zarkach

w osobie Sędziego T. Humy

z udziałem protokółanta W. Mikołajczyka

na wniosek Głównej Komisji

Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce stosownie do art. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r.

(Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 293) oraz na zasadzie art. 254 k.p.k. przesłuchał w charakterze świadka

w trybie art. 107, 109, 113, 115 tegoż kodeksu osobę niżej wymienioną, która po uprzedzeniu

o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, o znaczeniu przysięgi i po zaprzysiężeniu

w formie przewidzianej w art. 111 k. p. k. zeznała co następuje:

Imię i nazwisko: Julianna Sędzielawska

Data i miejsce urodzenia: 4.4.1902 r. w Zarkach, pow. zawierciański

Wyznanie: rzym.kat.

Narodowość i przynależność państwowa: polska

Zawód: przy mężu rolniku

Miejsce zamieszkania: Zarki, ul. Kosciuszki 28, pow. zawierciański

Karalność: niekarana

W dniu 4. wrzesnia 1939r. około godziny 14-aj rozpoczęła się w Zarkach strzelanina, która trwała do wieczera. W Zarkach i okolicy były wtedy wojska tylko niemieckie. Jak te były formacje nie wiem. Ja z mężem i dwójkiem dzieci uciekłam z domu biegnąc w pole. Żołnierze niemieccy biegali z karabinami pojedynczo i strzelali do ludzi. Widziałam jak strzelali do świadka Józefa Sędzielawskiego, który uciekał w pole, i nie przestali strzelać nawet wtedy, kiedy Sędzielawski padł na ziemię, widocznie dlatego, aby go nie trafiono, widząc było jak ziemia koło niego pryskała od kol do gory. Następnie podszedł do Sędzielawskiego żołnierz niemiecki i zabrał go z sobą. Inny niemiec mundurowy, zdaje się oficer krzyczał na nas, kiedy uciekaliśmy, a następnie podszedł i zabrał męża nakazując mu iść przed sobą z rękami do gory. Ja z dziećmi przesiedziałam w krzewach malin do wieczera. Mąż mój powrócił

do domu wieczorem około godziny 22-ej. Mówił, że go zaprowadzono do kościoła, gdzie było duże zgromadzenie przez Niemców ludzi. Widziałam także jak Niemcy strzelali do budynków drewnianych powodując pożary. Jaka była przyczyna tego szaleństwa nie wiem. Tego dnia zginął mój wujek Adam Kurka. Kto go zastrzelił nie wiem. Podobno znalezione jego zwłoki w polu, które następnie pochowane zostały na cmentarzu parafialnym w Zarkach, przez żonę jego Franciszkę obecnie Wyperską. Zwłoki ekshumowane nie były. Czy zgon Kurka był zarejestrowany w księgach stanu cywilnego nie wiem.

odczytano

*Gebrüderwskoe Juljannae*

Sędzia grodzki *T. Hucy*

protokolant

*Polung*